

REDAKCOJA
Gdańsk Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centr. 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 315-97
Śmiało i szczerze 345-17
Red. nocny 333-66
Pismo redakcyjne bezpłatne

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdwińskich
Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 315-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ
Drzewny 3/7 333-80
Pismo wydane INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

ROK IX NR 275

ŚRODA, 18 LISTOPADA 1953 R.

Cena 20 groszy.

Gdyński Hartwig w konał plan roczny

Załoga gdyńskiego oddziału Hartwiga zameldowała o wykonaniu w dniu 31 ub. m. rocznego planu spedycji międzynarodowej towarów w 101,1 proc. Załoga od działu osiągnęła w okresie dziesięciu miesięcy br. przeciętną wydajność 138,3 proc. na 1 pracownika.

Wykonanie rocznego planu spedycji na dwa miesiące przed terminem zostało osiągnięte dzięki podniesieniu świadomości politycznej załogi, wyrażającemu się przede wszystkim w masowym udziale we współzawodnictwie pracy. Załoga gdyńskiego oddziału Hartwiga, zobowiązała się równocześnie podnieść w ostatnich 2 miesiącach br. wydajność pracy i uzyskać w ten sposób wysoki przekroczenie zadań nakreślonych planem na rok 1953.

Podstawą naszego dobrobytu jest nasza praca

Załogi omawiają zadania postawione przez IX Plenum KC PZPR

W zakładach pracy żywo omawiane są uchwały IX Plenum KC PZPR, które wskazało Partii i narodowi, jak należy wypracować i wywalczyć szybszy wzrost stopy życiowej. Powszechna jest świadomość, że drogą do tego celu jest walka o pełną realizację planów produkcyjnych w przemyśle, o szybsze zwiększanie produkcji rolnej, dalszy wzrost wydajności pracy, podniesienie jakości produkcji i oszczędne gospodarowanie.

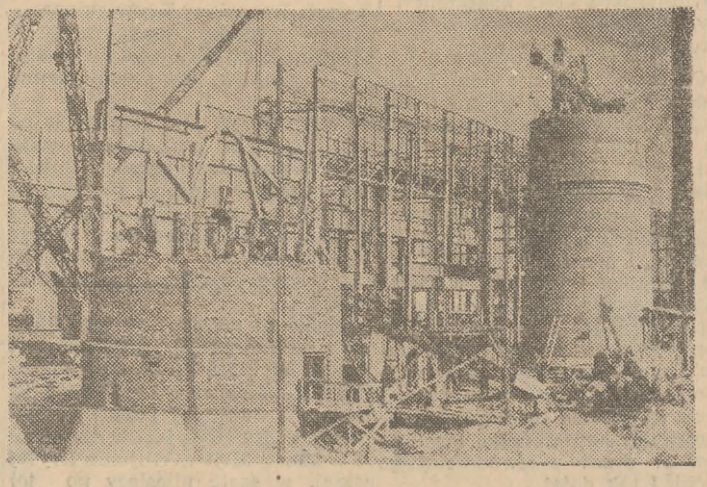
Jednocześnie robotnicy z uznaniem witają uchwałę rządu o częściowej obniżce cen.

Tezy przedjazdowe KC PZPR oraz ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie obniżki cen są przedmiotem licznych dyskusji w Stoczni Gdańskiej. Aktyw partyjny stoczni przygotowuje obecnie

specjalny cykl popularnych pogadanek, które będą jednocześnie wyjaśnieniem wielu zagadnień wysuwanych przez poszczególne robotników. „Choć tezy są materiałem do dyskusji przed II Zjazdem Partii — stwierdza mistrz Czesław Trzepanowski, za trudniony w dziale kadłubowym — to jednak w pełni zdajemy sobie z tego sprawę, że muszą one już teraz być wprowadzone w życie, aby szybko wzrosła stopa życiowa ludzi pracy miast i wsi. Widać zresztą, że u nas słowa prędko przerażają się w czyn. Dowodem tego jest chociażby częściowa obniżka cen, dzięki której, jak sobie już wyliczyłem, rocznie moja żona zyskuje co miesiąc po ważną sumę”. Monter kadłubowy Józef Kornel, mówi: „Coraz lepiej rozumiem — że wydajność i jakość naszej pracy decydują o naszej stopie życiowej.”

„Nasza partia i nasz rząd — mówi szwaczka Stanisława Kraj — nie rzucają słów na wiatr. Obniżka cen — to już pierwszy krok na drodze do zadań, które na kręśliło IX Plenum. Ale na to, aby wszystkie te zadania były wykonane, trzeba zwinąć rękawy i wziąć się do jeszcze lepszej roboty. Przecież podstawą naszego dobrobytu jest nasza praca”.

Na wielkich budowach Planu 6-letniego



Na zdjęciu fragment budowy kominów stalowni w Nowej Hucie. CAF. — fot. Szyperko.

Polsko - niemiecka współpraca kulturalna

WARSZAWA (PAP). W dniach od 9 do 16 listopada br. obradowała w Warszawie polsko - niemiecka komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na r. 1954.

Obrazy, które zagał minister

Eisenhower wychwał w Kanadzie politykę wysięgu zbrojeń

NOWY JORK (PAP). Prezydent Eisenhower powrócił do Stanów Zjednoczonych z Kanady.

Dnia 14 bm. Eisenhower wygłosił w Ottawie obszernie przemówienie na wspólnym posiedzeniu senatu i Izby Gmin. Przemówienie to było apoteozą polityki zagranicznej i polityki wstępnego zbrojeń, prowadzonej przez USA. Po wyjeździe Eisenhowera opublikowano w Ottawie wspólny komunikat, stwierdzający, że Kanada i Stany Zjednoczone „podejmują dalsze wysiłki, aby zapewnić swe bezpieczeństwo”. „Kontynuacja i rozszerzanie swego postępowania w dziedzinie wojskowej. Jeśli chodzi natomiast o nierównie ważne dla Kanady problemy gospodarcze, komunikat stwierdza tylko krótko, że „wyrażono zadowolenie z powodu utworzenia wspólnej komisji amerykańsko - kanadyjskiej do spraw handlu i spraw gospodarczych”.

Przyjazd czechosłowackiej delegacji rządowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 bm. przybyła do Warszawy czechosłowacka delegacja rządowa na obrady komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową, a Republiką Czechosłowacką na rok 1954.

W skład delegacji wchodzi: przewodniczący delegacji wice minister kultury — Bedřich Morak, dr Juliusz Puzkar z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Karel Hrudka z Ministerstwa Szkolnictwa, Józef Sejda z Ministerstwa Kultury i Jaromir Kubicek z Akademii Nauk.

Dalsze ułatwienia w nabywaniu materiałów budowlanych przez wieś i mieszkańców miast

WARSZAWA (PAP). Z dnem 15 bm. weszło w życie zarządzenie ministra handlu wewnętrznego, które znacznie ułatwia nabywanie materiałów budowlanych przez rolników, przenosi bowiem prawo załatwiania podań z powiatu do gminy.

Przy dotychczasowym systemie chłopi, pragnąc zaopatrzyć się w materiały budowlane, musieli składać podania do Powiatowej Rady Narodowej i następnie długo wyczekiwać na decyzję. W szereg przypadków powiatowe rady narodowe dopuszczały do biurolatrycznego przetrzymywania podań całymi miesiącami, a tym czasem materiały budowlane niszczały w składach.

Obecnie, równocześnie z przeznaczeniem na potrzeby wsi zwiększonych ilości materiałów budowlanych ustalonych zostało, że o załatwieniu podań decyduje specjalna komisja powołana przez ministra gminna, z zastępcą przewodniczącego GRN przewodniczącym komisji rolniczej jako przewodniczącym. W skład komisji wchodzi ponadto przedstawiciele: Komisji Gospodarczej Gminnej Rady Spółdzielczej, ZSCh i zarządu GS. Aby nie dopuścić do przetrzymywania podań, zarządzenie ustala, że podania powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu 7 dni, a w ciągu dalszych 3 dni rolnik powinien być powiadomiony o decyzji.

Zarządzeniu to określa się, że materiały budowlane przeznaczone na wieś nie mogą być na inne cele, np. na zaopatrzenie przedsięwzięcia budowlanego, a w tym celu być sprzedawane wyłącznie na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców wsi i miast, ze szczerą uwagą uwzględnieniem potrzeb indywidualnych gospodarstw rolnych.

Kraje Bliskiego Wschodu nie pragną pomocy amerykańskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytując wypowiedź czasownika karłistego „Rose El Joussef” stwierdzająca, że E. Johnston który odbył niedawno podróż po krajach Bliskiego Wschodu i charakterze specjalnego wysłannika prezydenta Eisenhowera, zmuszony był otwarcie przyznać, że misja jego zakończyła się fiaskiem.

Jak wiadomo, Johnston usiłował narzucić krajom arabskim projekt amerykańskiej „pomocy” gospodarczej, aby wznieść zależność tych krajów od Stanów Zjednoczonych.

Nasz komentarz

Dwa obowiązki — jeden cel

Do rzetelnej nauki potrzebne jest studentom (oprócz chęci) dobre światło, wygodne krzesło, stół i... cisza. Ze wszystkich tych elementów w „POKOJACH NAUKI” Domu Akademickiego nr 3, przy ul. Hibnera we Wrzeszczu zauważyć się daje tylko jeden: cisza. Ale niestety, nie jest ona wynikiem skupionej uwagi uczących się, lecz przeciwnie — brakiem frekwencji w tych potojach, spowodowanej niedostateczną ilością sprzętu, a czasem koniecznością korzystania z krzesła o trzech nogach!

Studentów więc spotkać można wszędzie, tylko nie w „pokojach nauki”. Wczorosem zastać ich można nawet w (nieczynnej) o tej porze) stołówce, chociaż i tam umebłowanie jest niewiele lepsze.

W godzinach obiadowych przez STOŁÓWKĘ przewija się kilkaset studentów. Mają oni do dyspozycji około 10 stołów, 3 razy tyle łóżek i niewiele więcej talerzy. Codziennie od godziny 12.30 do 15 tworzą się ogromne kolejeki i codziennie dziesiątki studentów spóźniają się na populudniowe wykłady.

Do wiadomości Zarządu Ośrodków Akademickich, zobowiązanego do kompletnego wyposażenia stołówki i kuchni w sprzęt, nie dotarła zapewne jeszcze rewelacyjna wieść o wynalezieniu... warzawki, które zupełnie nabiera się z kotłowni... cedzakiem. Na pokrytej warstwą tynku betonowej podłodze (z braku odpowiednich szmatek nigdy nie szorowanej) parę dni temu poślizgnęła się jedna z pracownic kuchni, wylajając na siebie wrzącą potrawę i doznając ciężkich oparzeń ciała.

Po półrocznym istnieniu stołówki, prowadzonej przez PSS nie została zawarta jeszcze umowa z pałacami. Wskutek tego np. 10 bm. pałace nie paliły, a więc nie było parzywejajacej kuchni i studenci nie otrzymali przy obiedzie zupy.

Długa jest lista zarzutów i bolączek mieszkańców Domu Akademickiego nr 3. W niektórych wypadkach winni są oni sami. Mimo że mieszka tu studenci aktywni partyjni i ZMP-owscy, nie znalazł się nikt zdolny do zorganizowania ZYGIA KULTURALNEGO. Nawet członkowie chóru międzyuczelnianego i chóru Politechniki Gdańskiej nie wykazują żadnej inicjatywy. Słabo też pracuje samorząd domu i jego przewodniczący, nie dość energicznie dbający o sprawy kulturalne i bytowe studentów.

Za braki w domu ODPOWIEDZIALNY JEST ZOA I ADMINISTRACJA DA NR 3.

OGROMNE SUMY PRZEZNACZA ROKROZNIE RZĄD NA POMOC MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Całe społeczeństwo z uwagą i troską śledzi liczebny rozwój i wzrost naukowego poziomu nowej ludowej inteligencji: synów robotników i chłopów. Też rezultaty milionowych dotacji, mających na celu stworzenie najpomyślniejszych warunków dla nauki, NIE MOGA BYĆ ZMARNOWANE LUB CHOCYŻ ZMNIJSZONE PRZEZ NIEBALSTWO, CZY BIUROKRACJĘ KOMPETENTNYCH INSTYTUCJI.

Pierwszym obowiązkiem całej młodzieży polskiej, w szczególności zaś młodzieży akademickiej, jest uczyć się. Obowiązkiem zaś ZOA jest stworzenie studentom odpowiednich im temu warunków, swobodnych, że mamy wiele dobrze prowadzonych domów akademickich.

Na podstawie korespondencji Czesława Broniszewskiego — Złoc

Wszystkie dostawy są równie ważne

Wszystkie powiaty woj. gdańskiego zostały już zwolnione z miarek i odsypów, a tym samym zakończony został I etap walki o wykonanie rocznego planu skupu zboża. Nie można jednak pozwolić sobie na samopuszczenie, bo przed chłopami woj. gdańskiego są poważne jeszcze zadania.

Musimy się bić o tzw. końcówki, o wykonanie planu skupu zboża w 100 proc.

W trakcie walki o wykonanie rocznego planu skupu zboża, w niektórych powiatach osłabło zainteresowanie dostawami żywności, mleka i splotu podatku gruntowego.

Powiat wejherowski np., który zameldował jako trzeci w naszym województwie o wykonaniu w 93 proc. rocznego planu skupu zboża, — ma poważne zaległości w realizowaniu obowiązkowych dostaw mleka, żywności i w splotu podatku gruntowego. Wprawdzie tacy gospodarze, jak: Jan Bleszcz z Boleszewa, Michał Bulman z Starzyna, Franciszek Frankowski z Rumli, Jan Potrykus z K'elna i inni wykonali wszystkie obowiązki dostawy, ale równocześnie w tym powiecie znajduje się pewna liczba kulałów, którzy ociągają się przede wszystkim z odstawą żywności.

Do nich należą: Juliusz Grzenkiewicz z Ciechocina, który nie odstał jeszcze 149 kg żywności, Jan Brodalski z Chwaszczyna — 215 kg, Benon Parchem z Koleczkowa — 161 kg, Leon Szymański z Goszczyna — 371 kg, Małgorzata Karsznia ze Sławoszyzna — 333 kg, Brunon Cejnowa z Karlikowa — 214 kg.

W powiecie malborskim natomiast słabo przebiega odstawa ziemniaków. Powiat ten roczny plan skupu ziemniaków wykonał dopiero w 72 proc. mimo, że spółdzielnie produkcyjne Pielicki i Konzewice w gminie Młocznów, wszyscy chłopcy gminy Stare Pole oraz wielu chłopów z innych gmin, jak np. Bronisław Polom, Adam Krupński, Ludwik Bierzacki, Stanisław Pawlikowski, Ignacy Sowa, czy Stanisław Kosicki wykonało całkowicie plan sprzedaży państwu ziemniaków.

Obok tych przykładów pozytywnych, można by wymienić jednak drugie tyle przykładów negatywnych, przykładów karygodnie opieszalności chłopów, którzy nie mogą się tłumaczyć brakiem sprzyjającej pogody, czy niskim urodzajem kartofli — wiemy bowiem dobrze, że zarówno jedno jak i drugie dopisało.

Czym wytłumaczyć więc, że tacy gospodarze jak Michał Szarczewski z W'ereń, Stanisław Głec z Lasowic Wielkich, Aleksander Kuśmierk z gromady Konzewice, Aleksander Strąg z Młocznów, a nawet członkowie spółdzielni produkcyjnej w Klecu i gospodarstwa zespolone w Szlangerze, Krasnołec i Szymańkowie nie wykonali obowiązkowych dostaw ziemniaków? Niewątpliwie zajęli się akcją skupu zboża, zapominając o innych obowiązkach wobec państwa.

To, że pow. malborski zapominał o całokształcie obowiązków wobec państwa potwierdza jeszcze jeden fakt, a mianowicie wolne tempo spłaty podatku gruntowego. Procentowo przedstawia się to następująco:

Malbork	100 proc.
Myszewo	76,5 proc.
Kalidowo	69,9 proc.
Stare Pole	65,3 proc.
Młocznów	61,7 proc.
Lichnowy	57,7 proc.
Nowy Staw - Miasto	56,4 proc.
Nowy Staw - Wies	47,7 proc.

Jak widać z tego zestawienia, niektóre gminy powiatu malborskiego nie wplaciły jeszcze trzeciej raty podatku gruntowego, oboźniając wywiązanie się z tego obowiązku przez cały powiat.

Przykład tych dwóch powiatów wskazuje jasno, że trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na całokształt obowiązków wobec państwa, pamiętając zarówno o wykonaniu w 100 proc. rocznego planu skupu zboża, jak i żywności, ziemniaków i mleka oraz o splotu podatku gruntowego.

Wybuch w składzie amunicji pod Strassburgiem

PARYŻ (PAP). We wtorek rano nastąpił gwałtowny wybuch w składzie amunicji w Mittelsausbergen w odległości kilku kilometrów od Strassburga. W trakcie tym znalazły się skład amunicji. Jeszcze w godzinach poprzednich powiatywały się eksplozje. Nad tym tem urosił się olbrzymi słup dymu i potłoczeń.

Agencja France Presse donosi, że na razie wybuchy tylko zanasy amunicji. Zachodzi jednak obawa rozszerzenia się katastrofy na pobliskie miasteczko amunicji arcybiskupiej. Straż nocna nie mogła zbliżyć się do fortu Focha w obawie przed dalszymi gwałtownymi eksplozjami. Katastrofa spowodowała zniszczenie wielu ofiar w ludziach.

Złot antydemokratycznych »demokratów«

(Korespondencja własna z Londynu)

Londyn, w październiku
Chociaż od zamknięcia obrad dorocznej konferencji brytyjskiej partii konserwatywnej upłynęło już sporo czasu, rozczarowanie i niesmak, wywołane w szerokich kręgach społeczeństwa brytyjskiego atmosferą tej konferencji i wypowiedzianymi przez przywódców konserwatywnych, trwa nadal.

Osobliwa to była zaiste „konferencja”. Każda bez wyjątku rezolucja była ułożona w stronę rządu. Dla 1.600 delegatów — z ogólnej liczby 4.000 — nie starczyło miejsca w głównej sali i umieszczono ich w innej, gdzie słuchali przemówień, nadawanych przez głośniki, i nie mieli możności brania aktywnego udziału w obradach. Kierownictwo partii nie wysunęło żadnego programu do dyskusji. Wszystkie uchwalone rezolucje nie mają żadnej mocy wiążącej dla przywódców partyjnych, którzy nie są wybierani na doroczną „konferencję”, lecz mianowani przez przewodniczącego partii. I tak dalej...

A tymczasem partia konserwatywna, zorganizowana i działająca na zasadzie „wodzo stwa” bredzi bez końca o „wolności i demokracji”. Mielibyśmy tego przykłady na tegorocznej konferencji. Każde ze zdecydowanie antydemokratycznych i antyludowych przemówień, wygłoszonych na konferencji, upstrzone było komunami na temat „obrony zasad demokratycznych”.

Kłopoty z rozpadającym się imperium

Było to w gruncie rzeczy publiczne wystąpienie partii, która napotyka coraz większe trudności, boi się przyszłości i usiłuje wszelkimi sposobami odzyskać jakieś takie poparcie opinii publicznej.

Trudności? Mówił o nich z nieu

Układ wojskowy między Turcją a Irakiem

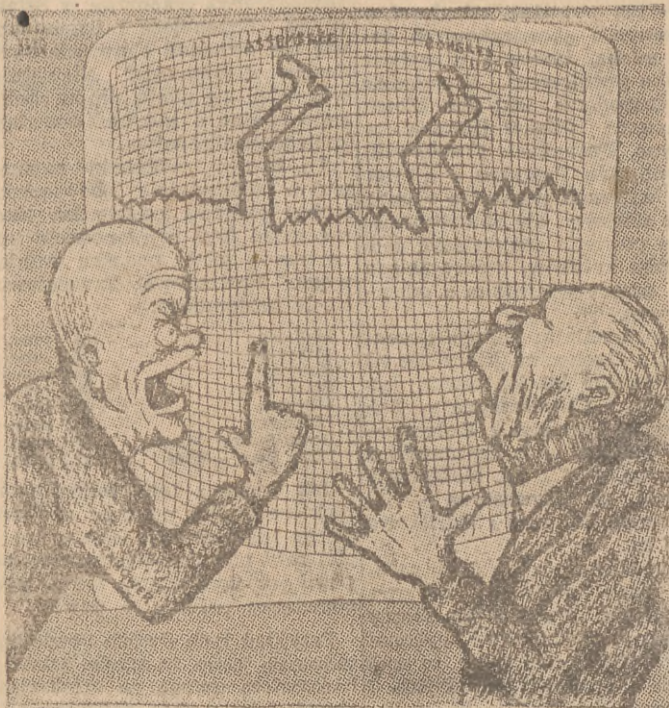
MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Jak podaje dziennik „Ar-Raoud” przed paroma dniami podpisany został w Bagdadzie układ turcko-iracki „o przyjaźni i nieagresji” na okres 25 lat. Agencja Reutersa podkreśla, że układ ten przewiduje współpracę między Turcją a Irakiem w dziedzinie wojskowej. W Bagdadzie podkreślają — stwierdza agencja Reutersa — że układ ten jest pierwszym dwustronnym układem wojskowym między Turcją a innymi krajami Bliskiego Wschodu.

Stany Zjednoczone starają się przenieść ten rodzaj układów, aby przygotować utworzenie bloku wojskowego krajów Środkowego Wschodu w składzie: Turcja, Pakistan, Irak i Iran.

Satyra polityczna

Na zjeździe francuskiej partii tzw. „Demokratycznego i Socjalistycznego Związku Oporu” (UDSR) większość delegatów wypowiedziała się przeciwko kontynuowaniu wojny w Wietnamie. Później, zwolennik dalszego prowadzenia brudnej wojny, musiał ustąpić ze stanowiska przewodniczącego UDSR. Jest to już druga w ciągu tygodnia porażka Plevena po odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe wniosku rządowego w sprawie uchylecia nietykalości poselskiej deputowanych komunistycznych.



Eisenhower do Adenauera: — Nasz sejmograf zarejestrował dwa donośne kopciaki, które Plevon otrzymał w Francji. (L'Humanité)

krywanym bólem minister kolonii, Lyttleton. Na Malajach — oświadczył — „stan niebezpieczeństwa nie minął”. W Kenii „za mieszkani są nadal poważne i sytuacja w tym kraju przyczynia nam wiele kłopotów”. W Niasaland — „były rozruchy”. W innych częściach Imperium Brytyjskiego — „były kryzysy konstytucyjne”. Wojska brytyjskie zostały wysłane do Gujany, aby „bronili demokracji”.

Wszystko to jest oczywiste od bicie stule narastającej walki narodowo-wyzwoleńczej ludów kolonialnych. Jest to również od bicie polityki siły, stosowanej przez rząd konserwatywny w jego beznadziejnych usiłowaniach zgniecenia ruchów wolnościowych.

Zażywni delegaci ze współzuciem kiwali głową, kiedy pan Lyttleton wyliczał trudności, z którymi musi się borykać, i bił z za palcem brawo, gdy mówił o wysłaniu wojsk brytyjskich dla obalenia konstytucji w Gujanie Brytyjskiej, w sześć miesięcy po jej wprowadzeniu w życie.

Delegaci nie szczędzili również brow i okrzyków uznania swemu

przywódcy, Churchillowi, którego przemówienie pełne było frazesów i kłamstw. Nie przyniosło ono nic nowego, jeśli chodzi o perspektywy zwolnienia konferencji czterech wielkich mocarstw i powstrzymania dalszej amerykańskiej Wielkiej Brytanii. Delegaci bardzo byli zadowoleni z przemówienia swego przywódcy, krzykli, bił brawo... A kiedy skończył mówić, opuścili obie sale obrad, szykując się do powrotu do domu, do swych posiadłości i rentownych interesów, do swych sklepów i biur.

W lęku przed własnym narodem

Przed konferencją prasa burżuazyjna dawała do zrozumienia, że Churchill i minister spraw zagranicznych, Eden, złoży oświadczenia, które znacząco wzmocnią perspektywy pokoju. A tymczasem Churchill i Eden nawoływali w swych przemówieniach do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, atakowali Związek Radziecki, grozili narodom kolonialnym.

Sprawa pokoju nie była poruszana w sposób realny. Dlatego też reakcja społeczeństwa była bardziej wroga, niż to zwykle bywało.

Te starannie wyreżyserowane „złoty” nigdy nie budziły przekonania w masach pracujących Wielkiej Brytanii, które widzą odbudę głoszonych przez konserwatyistów zasad demokratycznych. W tym roku jednak rozbieżność między obietnicami i rzeczywistością była tak rażąca i wprost groźkowa, że można stwierdzić, iż konserwatyści wyrządzili sobie sami wielką krzywdę, ujawniając tak otwarcie swe przesady klasowe oraz klasowe interesy.

Churchill oświadczył, że ani w tym roku, ani prawdopodobnie w przyszłym nie będą zwołane wybory powszechne. A tymczasem wiadomo powszechnie, że konserwatyści zamierzali przeprowadzić wybory jesienią bieżącego roku. Jeśli więc zrezygnowali z tego projektu, to niewątpliwie dlatego, iż obawiają się, że nie uda im się zdobyć choćby tyle głosów, co w zeszłorocznych wyborach, które umożliwiły im powrót do władzy. Derek Kartun

Zadania Ligi Kobiet

w realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W dniach 15 i 16 bm. w sali Dłomu Sejmowego w Warszawie obradowało Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Uczestniczki obrad wysłuchały referatu przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Alicji Musiałowej pt. „Sprawa poprawy warunków życiowych mas pracujących w mieście i na wsi — a zadania Ligi Kobiet”.

Przewodnicząca ZG LK wskazała, że jednym z podstawowych zadań Ligi jest wzmocnienie pracy ideologicznej i wychowawczej wśród szerokich rzesz członkowskich — szczególnie zaś pracy mającej na celu wyjaśnianie kobietom miast i wsi polityki Partii i rządu, zmierzającej do stałej poprawy warunków bytowych ludzi pracy naszego kraju.

Jak podkreśliła Alicja Musiałowa, zarządy wojewódzkie, miejskie i powiatowe LK, jak również koła blokowe i koła gospodyń wiejskich powinny szerzej niż dotychczas walczyć o pełne wykorzystanie wszystkich możliwości i środków służących lepszymu zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy oraz śmieiej niż dotychczas walczyć z przejawami brakorobstwa w zakładach produkcyjnych, z marnotrawstwem czasu i biurokracyzmem w pracy szeregu instytucji, jako z przejawami hamującymi wzrost stopy życiowej naszego społeczeństwa. Zadaniem wszystkich ogniw Ligi jest współdziałanie w usuwaniu szeregu dotkliwych bolączek i niedomagań, jakie istnieją jeszcze w zakresie organizacji i działalności punktów usługowych, wszelkiego rodzaju instytucji socjalnych, jak

żłobki czy przedszkola i innych. Aktyw Ligi powinien np. sygnalizować radom narodowym wypadki złej dystrybucji towarów, złej jakości towarów sprzedawanych, spozstrzeżone braki w lokalizacji punktów sprzedaży itp.

Jako następne, również poświadczając zadanie stojące przed Ligą Kobiet, Alicja Musiałowa wskazała na konieczność dalszego zwiększenia udziału kobiet w rolnictwie, w podnoszeniu produkcji rolnej, a przede wszystkim hodowli.

Koła gospodyń winny śmieiej niż dotychczas wysuwać najlepsze spośród swych członkiń do komitetów rodzicielskich przy szkołach, do komitetów sklepowych gminnych spółdzielni, do komisji rad narodowych, by tym samym rozszerzyć zasięg swej działalności w pracy nad dalszym podnie-

sieniem warunków bytowych mieszkańców wsi.

Po ożywionej dyskusji uczestniczki plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego LK podjęły jednomyślnie uchwałę, w której postanawiają przyjąć tezy referatu przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet jako wytyczne dalszej działalności organizacji.

Nowe odkrycia archeologiczne na Wzgórzu Wawelskim

KRAKÓW (PAP). W czasie prac archeologicznych — konserwatorskich, prowadzonych na Wzgórzu Wawelskim, dokonano ostatnio cennych odkryć. W południowej części wzgórza odkryto ślady wau drewniano — ziemnego, obłożonego kamieniami, zalanyymi wapnem. Wał ten pochodzi z okresu początków państwa polskiego. W pobliżu znalazło no różne przedmioty z kości i frag-

menty ceramiki z tego samego okresu. Natrafiono też na ziarna żyta i jęczmienia. W przedłużeniu wau, koło Bazyliki Złotej, odsłonięty został tron kamienny w postaci muru własnego zaprawa, pochodzący z tego okresu. W toku prac archeologicznych odkryte zostały na Wzgórzu Wawelskim zabytki z różnych okresów.

Zwilling — naczelny redaktor się Gdańsk, port gdański oraz Stocznia Gdańska. Na zakończenie pobytu delegacji Izby Technicznej odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej spotkanie gości z NRD z aktywem inżynierijnym oddziału NOT w Gdańsku, przewodnikami pracy, racjonalizatorami i technicami z trójmiasta.

Goście niemieccy zapoznali aktywnie z działalnością Wybrzeża z rolą i strukturą Izby Technicznej. W czasie spotkania, które upłynęło w przyjaźliwej i serdecznej atmosferze, goście z NRD w czasie pobytu w Gdańsku: (od lewej) sekretarz generalny NOT Gajewski, sekretarz generalny Kammer der Technik inż. Herbert West, radca ds. stosunków technicznych NOT Czarnowski, bohater pracy NRD, wiceprezes Kammer der Technik inż. Heinz Mueller, redaktor naczelny „Verlag - Technik”, członek Zarządu Głównego Kammer der Technik dr Claus Zwilling.

Goście zwiedzili odbudowujący się Gdańsk, port gdański oraz Stocznia Gdańska. Na zakończenie pobytu delegacji Izby Technicznej odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej spotkanie gości z NRD z aktywem inżynierijnym oddziału NOT w Gdańsku, przewodnikami pracy, racjonalizatorami i technicami z trójmiasta. Goście niemieccy zapoznali aktywnie z działalnością Wybrzeża z rolą i strukturą Izby Technicznej. W czasie spotkania, które upłynęło w przyjaźliwej i serdecznej atmosferze, goście z NRD w czasie pobytu w Gdańsku: (od lewej) sekretarz generalny NOT Gajewski, sekretarz generalny Kammer der Technik inż. Herbert West, radca ds. stosunków technicznych NOT Czarnowski, bohater pracy NRD, wiceprezes Kammer der Technik inż. Heinz Mueller, redaktor naczelny „Verlag - Technik”, członek Zarządu Głównego Kammer der Technik dr Claus Zwilling.

Goście zwiedzili odbudowujący się Gdańsk, port gdański oraz Stocznia Gdańska. Na zakończenie pobytu delegacji Izby Technicznej odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej spotkanie gości z NRD z aktywem inżynierijnym oddziału NOT w Gdańsku, przewodnikami pracy, racjonalizatorami i technicami z trójmiasta. Goście niemieccy zapoznali aktywnie z działalnością Wybrzeża z rolą i strukturą Izby Technicznej. W czasie spotkania, które upłynęło w przyjaźliwej i serdecznej atmosferze, goście z NRD w czasie pobytu w Gdańsku: (od lewej) sekretarz generalny NOT Gajewski, sekretarz generalny Kammer der Technik inż. Herbert West, radca ds. stosunków technicznych NOT Czarnowski, bohater pracy NRD, wiceprezes Kammer der Technik inż. Heinz Mueller, redaktor naczelny „Verlag - Technik”, członek Zarządu Głównego Kammer der Technik dr Claus Zwilling.

Dzieci „niewłaściwych rodziców”

Przypadek chciał, że oboje przyszł do redakcji jednego dnia z prośbą o pomoc. Choć ich sprawy były całkiem różne, problem był ten sam. Był to problem, jeśli wolno go tak nazwać, „niewłaściwych” rodziców. Najprościej chyba będzie, abymy zaczęli od tego, że przedstawimy niezbyt zresztą eksplikowane życiorysy obojga.

Ona — nazwijmy ją Anna S. — urodziła się w 1936 r. Ma więc obecnie zaledwie 17 lat. Ukończyła w tym roku liceum i zamierza kontynuować naukę na wyższej uczelni. Gdy wypełniała wzmiany kwestionariusz, w rubryce „zawód ojca” wpisała: „Zawodowy oficer”. Jej ojciec rzeczywiście był przedwojennym zawodowym oficerem, lecz Anna go właściwie nie znała. We wrześniu 1939 r. ojciec wyruszył na front. Anna wychowała matka, urzędniczka, która no wojnie ponownie wyszła za mąż. Ojciec Anny jest również urzędnikiem, zajmuje obecnie stanowisko w jednym z Centralnych Zarządów, jest przewodniczącym wycieczki na front. Anna wychowała matka, urzędniczka, która no wojnie ponownie wyszła za mąż. Ojciec Anny jest również urzędnikiem, zajmuje obecnie stanowisko w jednym z Centralnych Zarządów, jest przewodniczącym wycieczki na front.

On — jego nazwijmy Stanisławem B. — ma innego rodzaju kłopoty: nie może dostać pracy, choć ukończył w tym roku wyższe studia i otrzymał skierowanie do pracy. Stanisław B. złożył się z tym skierowaniem do jednego z warszawskich urzędów, gdzie przyjęto go w dziale kadr bardzo życzliwie i polecono wypełnić ankietę. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź odmowną. W ciągu następnych dwóch tygodni doświadczenie to powtórzyło się jeszcze w dwóch instytucjach. Stanisław B. domyśla się, że chodzi o to, iż jego matka podczas okupacji podpisała „Volksliste”. Po wojnie przeprowadziła postępowanie rehabilitacyjne i sama obecnie pracuje, nie napotykając żadnych przeszkód. Stanisław B. przypuszcza, że ta okoliczność — „Volkslista” matki — tak niepokoi „personalników”. Również zwraca się do redakcji z prośbą o interwencję „u władz”.

Nie są wyjątkiem

Opisaliśmy dzieje Anny S. i Stanisława B., lecz nie zamierzamy tu zajmować się ich indywidualnymi sprawami. Sprawy te są już w toku załatwiania, i mamy nadzieję, że redakcja — po odpowiednim sprawdzeniu wzy-

skłóceń okoliczności — będzie w stanie im pomóc. Jak powiedzieliśmy na wstępie, chodzi nam nie o Annę S. i nie o Stanisława B., chodzi nam o problem „niewłaściwych” rodziców.

A że jest to problem, potwierdzić może każdy, kto się zetknął z pracą niektórych wydziałów kadr lub poszczególnych „personalników” instytucji państwowych czy gospodarczych. I potwierdzić może każdy, kto obserwował pracę komisji egzaminacyjnych na wyższych uczelniach.

Wydziały kadr wolały przyjmować do pracy kandydatów, którzy nie nastroją żadnych wątpliwości. Ileż to razy w komisjach egzaminacyjnych okazuje się, że kandydat miał „niewłaściwych” rodziców — np. przedwojennego zawodowego oficera lub sanacyjnego wyższego urzędnika, lub kupca — współpracownika wydziałów personalnych zaczynają się wahać. Ich rozumowanie — można się domyślić — idzie mniej więcej w takim kierunku: oczywiście, kandydat powinien pracować; niłt w Polsce Ludowej nie zostaje bez pracy; lecz dlaczego miałby pracować właśnie w mojej instytucji? Niech lepiej szuka pracy gdzie indziej...

Kandydat szuka pracy „gdzie indziej”. Lecz tam przecież — w większości wypadków — wydział kadr rozumuje tak samo. I tak zaczyna się wędrowka od jednego wydziału kadr do drugiego, aż kandydat trafia wreszcie na „personalnika” rozsądnego i nie „asekuranta”, który nie widzi przeszkody; by go zatrudnić na odpowiednim stanowisku.

Analogiczna jest sytuacja przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie. Napływ kandydatów jest przeważnie większy, niż ilość miejsc na danym wydziale. Członkowie komisji egzaminacyjnych mają możliwość wyboru spośród licznych kandydatów. Przy wykończeniu wyboru odpadają często kroć dzieci „niewłaściwych” rodziców. Czyż nie prościej przyjąć dzieci, których rodzice nie wywołują żadnych wątpliwości?

Zasady i ich nadużycie

Owszem, proste to jest z pewnością, lecz mamy poważne wąt-

pliwości, czy zawsze słuszne. Zastanawiamy się bowiem, jakie powinny obowiązywać zasady zarówno przy przyjmowaniu kandydatów do pracy, jak i przy dopuszczaniu do studiów na wyższych uczelniach.

Słuszna jest z pewnością zasada pierwszeństwa dla dzieci robotników i chłopów, gdy chodzi o dostęp do wyższych studiów. Chcemy w państwie ludowym wychować nową ludową inteligencję. Chcemy, by w naszych uniwersytetach, politechnikach i szkołach sztuk pięknych znalazły się dzieci robotników i chłopów, które nigdy nie miały tam dostępu.

Słuszna jest również zasada najwyższej czujności przy obsadzeniu stanowisk państwowych, gospodarczych itd. Faktem jest oczywiście, że wróg klasowy, wróg Polski Ludowej z reguły łatwiej znajdzie dostęp do syna przedwojennego kamienicznika, niż do syna robotnika rolnego. I że łatwiej uda mu się skorumpować córkę przedwojennego obszarnika, niż córkę robotnika fabrycznego. Słuszne więc jest dążenie do tego, by ludzie pochodzenia robotniczego lub chłopskiego — odpowiednio wykształceni i zdolni — zajmowali stanowiska, wymagające szczególnego zaufania, stanowiska bardziej odpowiedzialne w aparacie państwowym czy partyjnym, co oczywiście nie ma nic wspólnego z posiadaniem na to sprzedawcy znaczków w urzędzie, pocztowym lub urzędnika w MHD.

Obie te słuszne zasady — zasada pierwszeństwa dzieci robotników i chłopów i zasada czujności przy obsadzeniu stanowisk — przestają być słuszne, ileż to razy pod pretekstem ich przestrzegania dochodzi do ich nadużycia. A nadużycie dzieje się wówczas, gdy młody człowiek ze względu na swych „niewłaściwych” rodziców zostaje odsunięty od pracy, i to częściej niż na bardzo niskim stanowisku. Nadużycie następuje wówczas, gdy taki młody człowiek nie zostaje przyjęty na wyższe uczelnie, choć jego własna postać polityczna — społeczna, ujawniająca na terenie ZMP, nie wywołuje żadnych zastrzeżeń.

Patrzeć na człowieka

Cóż to znaczy w praktyce? W praktyce oznacza to, że zarówno przy przyjmowaniu do pracy, jak i przy decydowaniu o dostępie na wyższe uczelnie należy patrzeć przede wszystkim na człowieka. Należy wszędzie i w każdym miejscu zapoznać się z kandydatem. Należy zastanowić się, czy kandydat jest wartościowym z punktu widzenia państwa ludowego obywatelom. Należy w każdym bądź razie uniknąć łatwego i wygodnego „asekurantwa”, rozpowszechnionego w pewnych wydziałach kadr i na pewnych wyższych uczelniach, „asekurantwa” wynikającego przeważnie z oportunizmu i doprowadzającego siłą rzeczy do niezasłużonej krzywdy młodego obywatela.

Iluwając o ludziach, „noszących na sobie piętno wychowania kapitalistycznego”, Bolesław Bierut stwierdził: „Trzeba też skończyć z papierkowym podejściem do ludzi. Winniśmy oceniać ludzi według ich szczyrych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nie raz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim ludziom stworzyć jak najpomysłniejszą warunki życia i pracy”. Słowa te odnoszą się tym bardziej do młodych ludzi, mających „niewłaściwych” rodziców, a rozpoczynających właściwe życie do piero w Polsce Ludowej.

Prawdą jest, że trudniej jest przyjąć do pracy lub na studia syna czy córkę „niewłaściwych” rodziców. Trudniej, bo wymaga to bardziej dokładnego sprawdzenia. Trudniej, bo wymaga to większej samodzielności i odpowiedzialności. Lecz unikanie trudnych decyzji z pewnością nie jest postawą godną pochwały. Zważa, że prowadzi czasem do takich sytuacji, jak przedstawione na wstępie w wypadku Anny S. lub Stanisława B.

Grzegorz Jaszuński

Realizacja tez IX Plenum dopomoże w przedterminowym oddaniu budowy

Zaloga budowy (pracownicy fizyczni i umysłowi) Domu Kultury w Nowym Porcie (OB 5 ZBM w Gdańsku), postanowiła oddać na 15 dni przed terminem wykonany bez usterek Dom Kultury w Nowym Porcie. Tym samym robotnicza dzielnica otrzymała lokal, który będzie miejscem kulturalnej rozrywki, już 15 grudnia br.

Postanawiając oddać o 2 tygodnie wcześniej nowy Dom Kultury, zaloga zobowiązała się realizować wytyczne IX Plenum KC PZPR tj. wykorzystać w pełni możliwości maszyn, sprzęt techniczny, poprawić organizację frontu pracy, podnieść kwalifikacje robotników i szeroko stosować współzawodnictwo i metody radzieckich stachanowców.

«Przyjaciele» Uspieskiego w teatrze świetlicowym

Przykład człowieka radzieckiego uczy nas nowego stosunku do życia

Nie ulega wątpliwości, że dla ogółu mieszkańców Wybrzeża Grand Hotel w Sopocie — to jeden z najpiękniejszych hoteli w Polsce. To miejsce spotkań i rozrywkę wielu obywateli, to centrum życia towarzyskiego i turystycznego nad Bałtykiem, przyciągające z magnetyczną siłą zarówno wycieczkowiczów z głębi kraju, jak i cu dżozimców.

Niewielu jednak z licznych bywalców hotelu zastanawia się nad tym, że dla utrzymania tej olbrzymiej maszyny w ruchu pracuje z poświęceniem liczny zespół pracowników, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Dzięki przemianom ustrojowym, dzięki rewolucji kulturalnej, jaka dokonała się w naszym kraju, praca zawodowa nie wyczerpuje wszystkich zainteresowań pracowników hotelu. W mijającym roku TPPR rozwija się coraz pełniej i bujniej życie kulturalne, a jego widomym przejawem jest m. in. ostatnio wystawiona z powodzeniem przez miejscowy zespół artystyczny sztuka radzieckiego dramaturga Uspieskiego — „Przyjaciele”. Nie ma-

my zdzeń, że przed wojną życie kulturalne pracowników nie interesowało zbytnio ich kapitalistycznych pracodawców. Człowiek pracy był maszyną, z której się wyłuskało jak największe zyski w interesie przedsiębiorcy. Działalność ulegała radykalnej zmianie. Człowiek pracy stał się nie tylko wytwórcą wszelakich dóbr materialnych, ale i ich odbiorcą, również i w dziedzinie kulturalnej.

Za kulisami zaimprovizowanej na przedce sceny w jednej z największych sal koncertowych hotelu panuje gorączkowe podniecenie. Przed lustrem poddając się cierpliwie charakterystyce, siedzi jedna z bohaterki sztuki Uspieskiego, dzielną lotniczką Aleksandrą Kornikową, a właściwie to księżną Grand Hotelu — Danuta Ciarkowska.

Kurtyna idzie w górę

Na zaimprovizowanej widowni jest pełno widzów. Kurtyna idzie w górę. W sztuce zawiązuje się nie dramatyczny wątek. Narasta atmosfera napięcia! Magia teatru zaczyna działać. Na scenie poruszają się już nie aktorzy — lecz żywi, czujący ludzie. Wzruszenie ich, radość i żal udziela się widzowi.

Działalność koła TPPR zorganizowanego przez pracowników Grand Hotelu świadczy o tym, że nie tylko kursy języka rosyjskiego, odczyty czy wystawy uczą nas wiedzy o ZSRR, lecz i teatr amatorski jest jednym z najbardziej sugestywnych sposobów zbliżenia do ludzi radzieckich i pogłębienia wzajemnej przyjaźni.

— No, i jak się pani podobało? Czy możliwe „realizmy”? — pytają z niepokojem „aktorzy”, drżąc jeszcze z przejęcia, gdy po opadnięciu kurtyny spotykamy się w wielkim, pełnym zgłębku i ruchu holu hotelowym.

— Grałicie z prawdziwym zrozumieniem. Wydobyliście ze sztuki Uspieskiego najistotniejsze i najważniejsze jej motywy. Z waszego przedstawienia widz uczy się wiary w człowieka, podziwu dla ludzkiego bohaterstwa i szacunku dla ludzkiej szlachetności i dobroci. (Jota)

«Arirang» w Państwowym Teatrze Lalek

Autor — NATALIA BOJARSKA, muzyka — JERZY DOBRZAŃSKI, kierownictwo artystyczne — ALI BUNS CH, reżyseria — NATALIA GOLEBSKA. Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku wystąpił z prapremierą, nagrodzonej na konkursie sztuki lalkowej Natalii Bojarskiej pt. „Arirang”. Sztuka ta przeznaczona dla młodzieży, oparta jest na starej baśni koreańskiej i wprowadza nas w klimat tego dalekiego, a zarazem szczególnie nam bliskiego kraju, którego kulturę, historię, sztukę i obyczaje znamy tak mało. Nie dziwnego zresztą, że nie znamy. Oto co mówi autorka sztuki o pracach nad jej realizacją.

„Żywi ludzie byli właściwie jedynym źródłem naszych wiadomości o Korei, krajnie „Dżosen” czyli „Porannej świeżości”. Jak brzmiał jej prawdziwa nieeuropelizowana nazwa. W naszym poszukiwaniu, od kryłiny bowiem rzecz straszna, w którą nie można uwierzyć, dopóki się z nią nie zetnie. Parę tysięcy lat licząca kultura niecierpiła okupanej japończy, a amerykańscy wandalowie usławali tego dzieła dokonować.

Chcieliśmy obejrzeć koreańskie książki, ilustracje, reprodukcje obrazów, rzeźb, architektury i ostrymalimy nieodmiennie odpowiedź: nie ma, nie istnieje... I właśnie dlatego napisanie i wystawienie „Arirangu” jest nie tylko bardzo ambitnym osiągnięciem twórczym. Jest również w tym razem głęboko zainteresowaniem i serdecznością, jaką czujemy dla bohaterstwa i kultury koreańskiego ludu.

Na ludowej baśni koreańskiej Natalia Bojarska osnuła opowieść o dawnym życiu ludu koreańskiego, o uciśnionych przez feudalów i wyzyskiwanych przez bogatych kupców, chłopach i rybakach. Symbolem wielowiekowej niedoli ludu koreańskiego jest pieśń „Arirang” — pieśń chłopów wygnanych, zmuszanych nędzą i wyzyskiem do emigracji w poszukiwaniu chleba.

„Złoty wygnany wiódł przez górską granicę, przez szczyt zwany „Arirangiem”. Stąd nazwa pieśni, stanowiąca symbol czegoś tragicznego i nieodwołalnego. Połączenie tematu baśniowego z realistyczną prawdą społecno-historyczną stanowi największą zaletę sztuki Bojarskiej. Autorka chciała stworzyć w niej klimat,

który widz odczuwa, jako bliski sobie — klimat żywych, głębokich ludzkich spraw. W pewnej mierze udało to się jej osiągnąć. Przemawia do widza prosta, pełna głębokiej mądrości baśń, w której ostatecznie dobro triumfuje nad złem, a dobro to nie jest jakimś pojęciem abstrakcyjnym, ale wyraża miłość do prostego człowieka. Przemawiają pełne nastojów sceny baśniowe, lub jedne, plastyczne sceny obyczajowe, spośród których najśliczniejszą jest chyba scena wędrowki przez Arirang. Przemawia przede wszystkim pełen tęsknoty i tragizmu tekst, uzękająca muzyka.

Sztuka ma jednak poważne niedostatki. Zasadniczym bledem jest słabe udratymy, powtarzanie dialogów, przewlekłe sceny. Najjaskrawszym przykładem jest scena w gospodzie, która dramaturgicznie zyskałaby, gdyby ją zakończył śpiewany przez chłopów i rybaków „Arirangiem”. Skróć ten wyszedby sztuce na dobre, ponieważ dialog operuje językiem współczesnej publicystyki.

Wystawienie „Arirangu” przez Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku świadczy o dojrzałości i ambicji całego zespołu. Wnikliwa reżyseria Natalii Golebskiej zatarała ślady lalkowej konwencji — na scenie żyli prawdziwi ludzie. Wśród wielu bardzo dobrych scen niesposób nie zwrócić uwagi na doskonałą, dramatyczną partię w scenie w gospodzie.

Róża Ostrowska

Nowy kalendarzyk „Orbisu”

Zgodnie już z tradycją ukazał się w sprzedaży kalendarzyk „Orbisu”, mający dużą popularność ze względu na swoją przydatność i estetyczną szalę graficzną. Jak zwykły kalendarzyk ten posiada ważną treść informacyjną, kolorowe w tym roku mapki i ilustracje, kalendarium podzielone na godziny oraz skorowidz alfabetyczny, ułatwiający zapisywanie adresów, ważniejszych numerów telefonów itp.

Postęp stałowi, w kalendarzyku na rok 1954, miękka oprawa imitująca płótno i kieszonka. Kalendarzyk „Orbisu” na 1954 rok kosztuje 16 złotych i nabywać go można we wszystkich placówkach tego przedsiębiorstwa.

Konferencja w sprawie osprzętu dla sieci tramwajowej i trolejbusowej

W Zakładzie Trakcji Elektrycznej Politechniki Gdańskiej, który prowadzi prace w zakresie unifikacji i normalizacji osprzętu (części do budowy sieci elektrycznych: tramwajowej i trolejbusowej) trakcyjnego dla potrzeb krajowych, odbyła się w dniach 3 i 4 bm. konferencja przedstawicieli zainteresowanych instytucji.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zorganizowało konferencję

Dziś w Ratuszu Staromiejskim

Tow. Przyjaciele Nauki i Sztuki w Gdańsku urządziła dziś o godz. 17 w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku (przy ul. Korzennej 33/35) odczyt mgr Stanisława Ptaka pt. „Polska XVII-wieczna w oczach francuskiego dyplomaty”.

Gdańskie kiedy

TEATRY
Teatr Wielki — Gdańsk — „Intryga i miłość” — godz. 19-22
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Cudzołowiec” — godz. 19-21
Teatr Kameralny — Sopot — „Droga do Oczerni” — godz. 19-22

KINA
według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDANSK — „Leninград” — „Pod tu rekinem jarmem” — godz. 17, 19.30
WRZESZCZ — „Bajka” — „Na ukrainkiej estradzie” — godz. 16, 18, 20
ZMP-owice — „Przygoda na Morzu Czerwonym” — godz. 16, 18, 20
NOWY PORT — „1-szy Maj” — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć” — godz. 17, 19
OLIWA — „Delfin” — „Sprawa do załatwienia” — godz. 16, 18, 20
SOPOT — „Bałtyk” — „Tajemnica Inni okretowej” — godz. 15.30, 17.30, 19.30
„Polonia” — „Takaśwa nr 3888” — godz. 16, 18, 20

GDYNIA — „Atlantyk” — „Czekaj na mnie” — godz. 15.30, 17.30, 19.30
„Gopiana” — „Dusze czarne” — godz. 16, 18, 20
„Warszawa” — „Przełom” — „1-3” — godz. 16, 18, 20
CHYLONIA — „Promień” — „Zagubione melodie” — godz. 18, 20
GRABÓWEK — „Fala” — „Pan Fabre” — godz. 18, 20
ORŁOWO — „Neptun” — „My urwisy” — godz. 18, 20

WEJHEROWO — „Świt” — „Najpiękniejsza”
LEBORK — „Fregata” — „Edward w opałach”
PRUSZCZ — „Kirkus” — „Węgierskie melodie”
PUCK — „Mewa” — „Revisor”
JASTARNIA — „Hel” — „Uwaga! pociąg nadchodzi!”
LEBA — „Rybak” — „Ślubujemy”

APTEKI DYZURNE

GDANSK — ul. Łąkowa 16 — tel. 323-17
ORUNIA — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27
NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75
WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 36 — tel. 423-32
SOPOT — ul. Stałna 715 — tel. 522-76
ORŁOWO — ul. Boh. Stałnograda 68 — tel. 91-24
GDYNIA — Pl. Kaszubski 10 — tel. 20-92
GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosznic 137 — tel. 22-88

POGOTOWIE

GDANSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i polonizacyjne — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 — czynna cała doba — tel. 423-32
SOPOT — ul. Stałna 715 — tel. 522-76
ORŁOWO — ul. Boh. Stałnograda 68 — tel. 91-24
GDYNIA — Pl. Kaszubski 10 — tel. 20-92
GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosznic 137 — tel. 22-88

POGOTOWIE SIECI ELEKTRYCZNEJ

Pogotowie sieci elektrycznej dla Gdańska i Sopotu czynna cała doba — tel. 310-23 dla Gdyni cała doba — tel. 20-81
Pogotowie abonentów dla Sopotu od godz. 7-15 — tel. 521-24, od 15 do 7 — tel. 315-41 dla m. Gdańska — cała doba — tel. 315-41

WYSTAWY

MUZEUW POMORSKIE W GDANSKU otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 10-15, w niedziele od 10-18. Prócz stałej ekspozycji czynne są wystawy: „Gdańskie wczesnośredniowieczne w świetle wykopalisk”, „Zabytkowa ceramika pomorska” i „Aleksander Orłowski”.

w Gdańsku, ze względu na prowadzone przez Gdański Zakład Trakcji Elektrycznej prace oraz posiadane materiały konstrukcyjne i asortymenty urządzeń osprzętu i aparatury.

W konferencji brali udział przedstawiciele Ministerstwa, przedsiębiorstw komunikacyjnych, przemysłu i zakładu trakcji.

W wyniku konferencji uzgodniono typy i konstrukcje przewidziane do normalizacji i produkcji w przemyśle krajowym, obejmujące całokształt potrzeb rozwoju i konserwacji sieci trakcyjnych tramwajowych i trolejbusowych. Prace konferencji dały dołności wyniki w zakresie podbudowy naukowo-technicznej dla dalszego rozwoju tej gałęzi przemysłu krajowego. Uczestnicy konferencji zwiedzili laboratorium: Zakładu Wysokich Napięć, Zakładu Wytrzymałości Materiałów oraz Zakładu Trakcji Elektrycznej w Pol. Gdańskiej. W zakładach tych odbyły się pokazy prób wytrzymałości elektrycznej i mechanicznej osprzętu trakcyjnego.

Aktorzy bez szminki

— Jeszcze tylko trochę szminki na policzki — mówi wolontariuszka — charakterystorka ob. Lisowska — i na dziś będzie koniec!

— Staramy się stworzyć naszym „aktorom” atmosferę prawdziwego teatru — widać również przejęty trumny szych pupków, obecny przy rozmowie reżyser sztuki, aktor teatru Wybrzeża Lisowski. — Dlatego zwracamy również dużą uwagę i na charakterystykę. Trema i podniecenie udziela się i w tym ośmioosobowym zespole, pragną bowiem dać z siebie wszystko najlepiej, aby przedstawienie dobrze wypadło. Najdłuższą trumną się odzwiera jedną z głównych ról meskich, w „cywilu” por tier Józef świetochowski, Noi Charakterystyka wreszcie skończona! Pozostali artyści oczekują na rozpoczęcie przedstawienia, skupiają się przy stole charakterystykorki.

— Najtrudniej przy naszym systemie pracy zebrać się u nas na próbę. — zwierza się Krystyna Skrzyńska, pudrując białym pudrem włosy, żebym odwrócić wier nie sylwetkę subtelnej pani Ralskiej.

— W zeszłym roku, w marcu, powzięliśmy zobowiązanie w naszym kole TPPR, że wystawimy sztukę radzieckiego autora. Nisztety nawet pracy odwiekał ciągle



Znakomita artystka radziecka Ludmila Celikowska w rozmowie z marynarzami po występie zespołu teatru im. Wacława Gdyni. Fot. Celle

GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

Sledzę Dżinarivela z rosnącym zdumieniem. Z łapanej francuszczyzny przechodzi na odczysty język malgaski, a głos jego przemienia się w śpiew Dżinarivelo — mieszkaniec wsi, nienawidzący lasu — śpiewa hymn o lesie! Zerwały się w nim jakieś utajone tany, szeroko rozlało się tłumione dotychczas uczucie. Dżinarivelo marzy. Jest to marzenie chyba najprzejdźniwsze, najmniej spodziewane i znowu nasuwa mi się cudaczne skojarzenie; mieszkaniec prymitywnej wsi malgaskiej marzy o życiu jeszcze prostszym, marzy o sielance pierwotności. To przejmujące wzruszeniem, Komplex Jean Jacques Rousseau'a jest nieśmiertelny, wszechludzki i żywy nawet w Ambinaniele.

Dżinarivelo wciąż śpiewa. W tym śpiewie zbliża się do mnie, na przekór wszystkim dąsom wsi, i zawiera przyjaźń z człowiekiem, ogarniętym tą samą miłością do lasu. W tej chwili jest mi przyjaźny, lecz niepokoi mnie myśl, co Dżinarivelo zrobi, gdy przestanie śpiewać i oprzytomnieje. A nuż zerwie się, znowu zawstydzony i zdjęty trwożą, i ucieknie?

Prześlaje śpiewać; nie ucieka. Las zwyciężył. Dżinarivelo spogląda jeszcze raz na świerki kanadyjskie, potem uśmiecha się do mnie i oświadcza, że w jego rodzinie jest zwyczaj darowywania owoców swoim przyjacielom. Przyczeka więc, że mi zaraz przysię owoce drzewa chlebowego. Prosi żebym wszystko wziął, co mi przysię. Wszystko, powtarza z naciskiem i wychodzi. Pozostają sam nie na długo. Słyszę przed sobą dziewczęcy głos;

— Haody? — Czy mogę wejść?
— Mandrasoa, ramatu — odkrzykuję, co, jak mnie nauczono, jest zaproszeniem dziewczyny do wejścia.
Gość lekkiem krokiem wchodzi kilka schodów (chata moja, jak wszystkie chaty tutaj, stoi na palach) i w otwartych drzwiach pojawia się — ku memu zdziwieniu — Benacehina, owa znajoma z wizerunku, siedemnaścieletnia dziewczyna o podniecającej urodzie i łobuzerskim uśmiechu.
Zrywam się z krzesła na taką niespodziankę:
— Benacehina?!
Dziewczyna stawia na ziemi kosz z owocami, które przyniosła. Tym razem ma poważną twarz i oczy spuszczone. Przyszła bez łobuzerskiego uśmiechu.
— Przyniosłam to dla ciebie od mego dziadka, Dżinarivela — mówi łapaną francuszczyzną.
— To Dżinarivelo jest twoim dziadkiem?! — nie mogę powstrzymać się od zdumienia i czuję, jak krew bije mi do głowy.
— Jest moim dziadkiem — Benacehina spogląda na mnie i na twarzy błąka się zakłopotanie: nie rozumie, dlaczego nagle tak się uradowałam.
— Podchodzę do kosza i udaję, że podziwiam owoce. Sącząc się na swobodny ton pytam pół żartem:
— Czy to wszystko, co mi przysysła twój dziadek?
Z jej zrenic tryskają wyzywające ogniki. Uśmiechając się obnaża wspaniałe, lśniące zęby.
— Nie, nie wszystko — odpowiada patrząc mi twardo w oczy.
— Więc co jeszcze?
Benacehina chwilę bawi się moim zaciekawieniem, potem odwraca twarz i ustami wskazuje poza siebie na dwór.
— Razem ze mną — wyjeśnia drwiąco — dziadek przysłał jeszcze moją młodszą siostrę, Velomody.
W locie przed chatą stoi młoda dziewczyna, oparta o poręcz schodków. Patrzy na nas w górę i uśmiecha się nieśmiało.
— Avia — Chodź! — mówi do niej Benacehina.
Lecz tamta nie odpowiada; kiwa przecząco głową i nie ruszając się z miejsca.
(Ciąg dalszy nastąpi)

S'MIAKO i saccerze

Paweł i Gaweł

W Gdańsku przy ul. Łąkowej 34/2 mieszka na parterze ob. Franciszek Milgiewicz. W maju br. ZBM przeprowadziło remont na I piętrze bezpośrednio nad kuchnią



ob. Milgiewicza. W czasie remontu zalał się sufit i ciężarem swoim rozbił płytę kuchenną, z której korzystały trzy rodziny. Co prawda sufit został napra-

Jutro w radio

DNIA 19 WTOPADA 1953 R.
CZWARTEK
6.20 — Muzyka, 6.30 — DZIENNIK, 6.45 — Muzyka, 7.48 — Stan pogody, 7.50 — Program, 7.55 — Wład, 8.00 — Muzyka, 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków, 11.50 — Komunikaty, 12.04 — DZIENNIK, 12.15 — Radziecka muzyka ludowa, 12.45 — Aud. dla wst., 13.00 — Koncert, 13.15 — Kom. PIHM, 13.40 — Utwory na flet i klarnet, 13.55 — Komunikaty i informacje, 14.10 — Słuch dla klasy I, 14.30 — Aud. dla klasy V, VII, 15.00 — Utwory skrzypcowe, 15.09 — Kom. o stanie wód, 15.10 — „Marcin Chuzakwitt” — fragm. pow. K. Trzaska, 15.30 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Wszelchnia Radiowa, 16.21 — Muzyka operowa, 16.45 — „Przy muzyce o sporcie”, 17.00 — Wład, 17.15 — Reportaż „Ośrodek metodyczny pracuje”, 17.25 — Muzyka ludowa, 17.50 — Reportaż morsk. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ, 18.10 — Rep. z cyklu: „Tam, gdzie budują statki”, 18.15 — Kwadrans chłopiński, 18.30 — ODPOWIE DZI FAJLI 49, 18.45 — Bochenini: gdańskie koncerty wokal. 18.50 — Koncert chóru, 19.10 — Kurs języka rosyjskiego, 19.30 — Muzyka i akt, 20.00 — „Dla każdego coś miłego”, 20.58 — Kom. PIHM, 21.00 — DZIENNIK, 21.28 — Wład sportowe, 21.32 — „Słowniczek muzyczny” — aud. sl. muz. 22.00 — „Na łaskawym chlebie” opow. A. Czerwona, 22.20 — Aud. sl. muz. w rocznicę śmierci Schuberta, 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków, 23.00 — Muzyka operowa, 23.30 — OST, WIAD.

wiony, ale piec kuchenny do dzisiaj leży w gruzach. Kiedy żona ob. Milgiewicza zwróciła się do inżyniera nadzoru z reklamacją, otrzymała odpowiedź, że naprawa nie wchodzi w rachubę, ponieważ fundusze są wyczerpane. Czy naprawdę potrzebne są aż tak wielkie specjalne fundusze do prawienia płyty kuchennej i pieca? Skoro ZBM ponosi winę za uszkodzenie, powinno też uszkodzić do usunąć. W obecnej chwili z winy ZBM trzy rodziny pozbawione są możliwości gotowania n. kuchni.

Stefan Gudalewicz
Gdańsk

Całkiem nowy zawód

Zarząd Miejski Ligi Przyjaciół Żołnierza w Gdańsku przy ul. Rokkowskiej 44 kilkakrotnie zwracał się do Narodowego Banku Polskiego III M/O w Gdańsku z zawiadomieniem o zmianie adresu i aktualnej nazwie organizacji. Wówczas wyciągi z naszego rachunku nadal wysyłane są na stary adres na Kopernika 18, a nazwa naszej organizacji na kopercie (którą dla wiadomości Redakcji załączamy) brzmi już zupełnie fantastycznie: Związek Pracowników Żołnierza!

Czyżby pracownicy Narodowego Banku Polskiego doprowadzyli nie słyszeli dotąd o takiej instytucji, jak Liga Przyjaciół Żołnierza? A przy okazji, może zechcą też wyjaśnić nam, jak wyobrażają so-

bie stworzony przez siebie nowy zawód „pracowników żołnierza”...
Liga Przyjaciół Żołnierza
Zarząd Miejski

Winnych LISTACH

REMANENTY POWINNY BYĆ MAŁE
Po ukazaniu się notatki pt. „A jednak lepiej się rozstać” Oddział Obrótu Artykułami Spożywczymi PSS w Wrzeszczu polecił kierownikowi sklepu PSS nr 51 na Ogińskiego Górę w Gdańsku, aby starał się o utrzymanie w sklepie jak najmniejszego remanentu towarów, aby wykluczyć możliwość pucia się nie sprzedanej jeszcze maki.

REMONT BĘDZIE PRZEPROWADZONY
W odpowiedzi na notatkę pt. „Ach, jak nieładnie!” PZGS „Samopomoc Chłopska” w Pruszkach zawiadomiła nas, że polecono w terminie do 1 grudnia wyremontować i doprowadzić do estetycznego wyglądu sklep nr 2 w Kątach oraz natychmiast przeprowadzić deratyzację. Czekamy obecnie na wiadomość z Pruszcza, że polecenie to zostało wykonane.

POD INNYM ADRESEM
DOKP w Gdańsku wyjaśnia, że notatka nasza pt. „Choc małeńka ścieżynka” dotyczy Prezydium MRN w Gdyni, które zobowiązało się zająć ten teren pod dojście do kładki dla pieszych przy przystanku osobowym Redłowo. Ponieważ na mont pismy DOKP do tej pory nie otrzymała odpowiedzi, przypominamy Prezydium gdańskiemu MRN, że przed zajęciem tych gruntów DOKP nie może rozpocząć robót, na które czekała pasażerowie kolej elektrycznej.

JEST I WODA I KAWA
Na list pt. „Kłopoty mieszkańca hotelu robotniczego” odpowiedziała kierownik w Pruszkach zawiadając nas, że chwilowo brak wody, spowodowany zanikiem ciśnienia w studni, został już usunięty przez zainstalowanie pompy w umywalni. Kawy w hote-

lu nie było tylko w tych dniach, kiedy brak było wody, natomiast obecnie kawę gotuje się tam przez całą dobę. Buty skórzane i przepiaskowe rakowice ochronne posiadają wszyscy protokol. Kwestionowane przez naszego korespondenta szyny i podwozia nie są złomem, lecz służą do oczyszczania odstojników.

Odpoowiedzi REDAKCJI

Stanisław Antczak, Gdynia. — Przy najbliższym wypłacie otrzymacie należny dodatek brigadierki od 1 sierpnia br.
Józef Płachta, Sobowidz. — Jak stwierdził inspektor pracy, należy się palaczom kotłów po 1/2 litra mleka dziennie bezpłatnie (na koszt zakładu pracy).

F. „S”, Strzepez. — Poruszone przez Was sprawą nasświetlona jest zbyt nie dokładnie, nie widzimy podstaw do interwencji.
E. Ciechanowska, Sopot. — Sprawy braku mleka w proszku poświadczył specjalny artykuł w naszym numerze z 14 bm. Prosimy jednak o dalsze sygnałowanie nam zaobserwowanych niedociągnięć, gdyż interesujemy się w dalszym ciągu poruszanym problemem.

WYMOG

EUGENIUSZ RYBKA: Wkład astronomów polskich do nauki światowej. W-wa 1953, WP, 21 x 15 cm, s. 74, mb. 2, z ilustr. Cena 3 zł.
Książeczka poznaje czytelnika najogólniej z życiem i dorobkiem naukowym międzywielkich astronomów polskich. W poleźnym przedmowie, pochodzącym od roku 1906, gdy w reformowanej Akademii Krakowskiej utworzono katedrę astronomii i matematyki, a kończąc na r. 1951, autor kreśli szereg sylwetek astronomów (z Kopernikiem i Heweliuszem na czele), którzy swą pracą badawczą przyczynili się do postępu nauki polskiej i światowej.
Książeczka ukazuje zarazem trudność, z jakimi nauka polska walcząca aż do naszych czasów oraz ogromne wysiłki, jakie czyniło wielu naszych astronomów, by dźwignąć astronomię polską na należyty poziom.

Podobnie

„X-9592”

W urzędzie prasowym NRD w Berlinie odbyła się 8 bm. konferencja prasowa, na której b. współpracownik zachodnio-berlińskiej filii wywiadu amerykańskiego, H. J. Geyer, ujawnił szczegóły, dotyczące działalności organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, finansowanej przez USA i władze bońskie.

Na konferencji tej H. J. Geyer stwierdził, że do dnia 29 października br. był w Berlinie zachodnim zastępcą kierownika ośrodka szpiegowskiego „X-9592”. Ośrodek ten podlega bezpośrednio organizacji szpiegowskiej b. generała hitlerowskiego Gehlena, finansowanej przez USA w ramach uchwalonego przez kongres funduszu 100 milionów dolarów, przeznaczonego na dywersję w krajach obozu pokoju. Aparat szpiegowski Gehlena zatrudnia 4.200 agentów, zwerbowanych spośród b. współpracowników wywiadu hitlerowskiego i b. oficerów wehrmachtu. Preliminarz budżetowy organizacji Gehlena przewiduje na rok 1954 wydatkowanie 23 milionów marek z budżetu kosztów okupacyjnych. Agenci Gehlena działają również w krajach zachodnio-europejskich, ze specjalnym uwzględnieniem Francji.

H. J. Geyer ujawnił, iż przekazał władzom NRD wszystkie dokumenty tajne, jakie znajdowały się w ośrodku „X-9592” organizacji szpiegowskiej Gehlena. Podane na konferencji prasowej informacje, dotyczące działalności szpie-

gowsko-dywersyjnej „biura Gehlena”, zostały poparte tymi własnymi dokumentami. Wszystkim dziennikarzom, uczestniczącym w konferencji, umożliwiono dokładny wgląd w przedłożone dokumenty.

Wśród materiałów tych znalazły się również instrukcje, dotyczące działalności dywersyjnej i szpiegowskiej w Polsce. Jeden z dokumentów np. zawiera polecenie uzyskania nowego polskiego dowo-odu osobistego. W innym dokumencie poleca się agentom dostarczenie (według załączonego spisu) dokładnych wzorów polskich legitymacji, przepustek, zaświadczeń itd. Wreszcie inny jeszcze dokument zawiera instrukcje w sprawie zbierania informacji gospodarczych w Polsce.

Ponadto, na tejże konferencji H. J. Geyer oświadczył, iż pod zamaszowaną nazwą „Tiefe und Vorseh-ung” istnieje plan przetrwania agentów do krajów demokracji ludowej i do Zw. Radzieckiego.

Ciekawe, iż o osobie i działalności szefa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, Gehlena, pisal już w dniu 17 marca 1952 r. brytyjski „Daily Express”.

„Przed dziesięcioma laty — czytamy w tym piśmie — pod nazwiskiem Gehlena znany był jeden z najzdolniejszych oficerów sztabowych Hitlera. Gen. Gehlen był szefem wydziału, zajmującego się szpiegowaniem antyradzieckim w hitlerowskim wywiadzie wojskowym... Po klęsce armii Hitlera w 1945 r., gen. Gehlenowi udało się zbiec na zachód i zabrać ze sobą tajne akta. W jego rękach znalazły się ściśle tajne listy agentów hitlerowskich. Amerykanie wzięli Gehlena do niewoli... Urządzone mu niewielkie biuro”.

Później — jak w dalszym ciągu informuje „Daily Express” — „Amerykanie z wielkim zapalem pozwolili Gehlenowi powiększyć personel i za kres działalności... Gehlen stoi dzisiaj na czele organizacji szpiegowskiej, posiadającej agentów we wszystkich częściach świata. Wiele źródeł z okresu Hitlera i z okresu przedhitlerowskiego zaczęło znowu pracować dla Gehlena. Fundusze dostarczają Amerykanie. Dają oni Gehlenowi 3 i pół miliona dolarów rocznie. Przy pomocy sprytnych transakcji Gehlen może tę sumę powiększyć wielokrotnie... Organizacja Gehlena wykorzystuje swą władzę (w Niemczech zachodnich) do ugruntowania i rozszerzenia swego wpływu, w manewrowy wianach swych ludzi na pozycje strategiczne i do maskowania b. hitlerowców i dawnych SS-manów. Dążeniem Gehlena jest objęcie stanowiska szefa wywiadu armii europejskiej”.

Zdemaskowanie ośrodka „X-9592” i jego centrali wywołało nie lada konsternację w Bonn, a zapewne i w... Waszyngtonie. W dniu 10 bm. — jak doniosła trzoińska agencja DPA — szef bońskiego urzędu prasowego, von Eckhardt, przyznał, że „gabinet rządowy zajmował się wiadomościami prasy wschodnio-niemieckiej, dotyczącymi biura Gehlena. Rząd federalny wiedział o istnieniu biura, nie posiada jednak dokładnego obrazu, co się wydarzyło”.

Pod względem technicznym kłopot w to istocie niewielki. Wystarczy, aby „rząd” boński skontaktował się ze swymi mocodawcami w USA, a otrzyma „dokładny obraz” trzoińsko-amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego „X-9592”.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

23 rekordy Polski przyniosła wizyta radzieckich sztangistów

16 bm. odjechała z Warszawy do kraju drużyna sztangistów radzieckich zrzeszeń sportowych związków zawodowych, która z okazji Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bawiła w Polsce około 3 tygodni.

Pobyt drużyny radzieckiej w Polsce, wspólnie występuj z czoł-

wil 2 rekordy świata, szereg doskonałych rezultatów uzyskali również pozostali członkowie ekipy sztangistów radzieckich.

Mając tak piękne przykłady chlubnie spisali się również ciężarowcy polscy. Dzięki wskazówkom towarzyszy radzieckich, a szczególnie trenera Kucenka polscy ciężarowcy w ciągu trzech tygodni ustanowili 23 rekordy Polski (Petrak — 6. Fus Czepulkowski, Witucki i Bek — po 4 oraz Sadowski — 1). M. in. startujący w wadze koguciej Petrak poprawił rezultat uzyskany dotychczas w trójboju o 12,5 kg, ustanawiając rekord Polski. Rekord Polski ustanowiony w wadze lekkiej przez Czepulkowskiego jest lepszy od poprzedniego o 10 kg. O te same ilości kilogramów poprawił swe wyniki Bek. W wadze ciężkiej Witucki podwyższył rekord Polski w trójboju o 7,5 kg.

Dane te wskazują jak bardzo pomocną w rozwoju ciężkiej atletyki jest dla naszych sztangistów każdorazowa wizyta sportowców Kraju Rad.

Młodzieżowa szkoła sportowa powstaje w Gdańsku

Wydział Oświaty przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Gdańsku przystąpił do organizowania młodzieżowej szkoły sportowej, do której uczęszczać będzie mogła młodzież klas 7 i 8 w kazująca specjalne uzdolnienia sportowe.

Nauka w szkole trwać będzie trzy lata, a zajęcia, które będą się odbywać po południu, prowadzić będą wybitni fachowcy. Uczniowie pragnący zapisać się do szkoły muszą wykazać dobre postępy w nauce oraz posiadać bardzo dobry stopień z zachowania.

Otwarcie szkoły nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1954 roku. W pierwszym okresie program nauczania przewiduje takie dyscypliny sportu jak: lekkoatletyka, gry sportowe (piłka ręczna, siatkówka, koszykówka) oraz tenis.

Ostatnia próba sił przed meczem z Anglią

W obecności 80 tys. widzów rozegrane zostało w Budapeszte spotkanie piłkarskie reprezentacji Węgry i Szwecji zakończone wynikiem remisowym 2:2 (0:0). Mecz był dla piłkarzy węgierskich ostatnią próbą przed spotkaniem z Anglią w dniu 25 bm. w Londynie.

Drużyna Węgry wystąpiła w podobnym zestawieniu, w jakim w Helsinkach wywalczyła złoty medal olimpijski:

Grosics, Buzanszky, Lorant, Lantos, Bozisk, Zakarias, Budai II Kocsis (Palotas), Hidegkuti, Puskas, Csibor.

Gospodarze zagrali słabiej niż zwykle. Dotyczy to szczególnie linii napadu, która przez ostatnie kombinowała pod bramką przeciwnika, oddając przy-

tym za mało skutecznych strzałów. Najlepszym graczem Węgry był pomocnik Bozisk, który oddał najwięcej strzałów na bramkę szwedzką.

Najlepszą formacją Szwedów była obrona z bramkarzem Svenssonem, środkowy pomocnik Gustafsson i Hamrin w napadzie.

Bramki uzyskali dla Szwedów — K. A. Jakobsson i Hamrin, dla Węgry Palotas i Csibor. Węgrzy nie wykorzystali rzutu karnego (Puskas).

Węgry — Szwecja 2:2

FORMELA Edmund, zam. Wrzeszcz, Wojełcza z Brudzewa 22 6 — zgubił legitymację służbową DOPIT — Gdańsk, oraz zony Jadwigi legitymację żniżkowa PKP. 7733-G

ROZNE

PRZYJMUJE stała konserwacja maszyn do szycia — w zakładach spółdzielczych, lub państwowych — z gruntownymi remontami. Pracę wykonuje solidnie. Warsztat Nawary Maszyn J. Rałn, Gdynia, Starowojńska 22. 3333-P

ZŁOM SREBRA

monety srebrne (wycofane) skupuje „VERITAS”
SOPOT, ul. Bieruta 7
PELPLIN, ul. Stalina 24 7740-G



Fragment walki zapasniczej w meczu Polska — Bulgaria 4:4 pomiędzy Kasperczykiem (Polska) a Szejnowem (Bulgaria) wygranej przez naszego reprezentanta

Polscy łyżwiarze wyjechali do NRD

W poniedziałek 16 bm. wyjechali z Warszawy do Berlina polscy łyżwiarze figurowi, którzy do XII. br. przeprowadzać będą wzięcie z zawodnikami NRD treningi na lodowiskach berlińskich.

Ogółem wyjechało 13 zawodników i zawodniczek z Jankowską, Wawrzyńską, Stanisławską, Kocubą i Szymochą na czele. Kierownikami ekipy polskich łyżwiarzy jest Janiszewski, trenerami — Gutowska i Bursche-Lidnerowa.

Obok Kostylewa, który ustanow-

wymi zawodnikami polskimi oraz rady i wskazówki trenerów radzieckich przyczyniły się do uzyskania przez naszych zawodników wielu doskonałych wyników. W każdym wspólnym występie sztangistów polscy bili rekordy życiowe i krajowe. Ogółem w czasie wizyty sztangistów radzieckich zawodnicy polscy poprawili 23 rekordy Polski.

Występy i zapładnia gości radzieckich w zakładach pracy w w.elu miastach polskich przyczyniły się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni naszego społeczeństwa z przed stawicielami przodującej kultury fizycznej Kraju Rad. Występy te były również dobrą po pularyzacją podnoszenia ciężarów wśród młodzieży polskiej.

Przybywając do Polski trener sztangistów radzieckich zasłużony mistrz sportu Kucenko podkreślił, że pobyt ich ma na celu dopomożenie sportowcom polskim do osiągnięcia jak najlepszych wyników, wymianę doświadczeń, oraz popularyzację tego sportu. Pobyt miłych gości radzieckich w naszym kraju spełnił całkowicie te zadania

FACHOWCY POSZUKIWANI

Instruktor finansowy ze znajomością księgowości rejestrowej dla przedsiębiorstw handlowych potrzebny. Oferty składać do działu kadr Woj. Zarządu M. H. D., Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 105/107 (gmach P. D. T., V piętro). 2098 K.

LOKALE

POKOJU pustego poszukuje. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Oliwa, Dr Majkowskiego 5/1. 7721-G

POSZUKUJE pokoju pustego. Dzielnica obojetna. Warunki do omówienia. — Wrzeszcz, Kochanowskiego 15/5. 7722-G

SAMODZIELNY soneczny pokój z osobnym wejściem i łazienką przy kolei ekol trzycy — zamienie na samodzielny pokój z kuchnią z wygodami w Gdyni, lub Orłowie. Warunki do omówienia. Oferty pod „7718” Biuro Ogłoszeń „Prasa” — Gdańsk, 7718-G

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

ADAPTER w dobrym stanie — natychmiast kupie. Wiadomość tel. 330-25. 7723-G

MOTOREK

MOTOREK jednofazowy i podstawa maszyn do szycia kupimy. Tel. 53-62. 7723-G

KUPIE kuchenne szafki w plekarkim. Skuza, — Gdańsk - Stogi, ul. Starowojńskiego 14. 7735-G

SPRZEDAM

SPRZEDAM fotoaparat — „Exacte”, radio „Pionier” — nowe, rakawice bokerskie, rakawice tenisowe, narty, walizka skórzana, fotorektor. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Rutkowskiego 26 a-4, godzina 20-22. 7720-G

ZGUBY

TRYKOWSKA Leokadia — Gdynia - Orłowo, Bytomska 38 — zgubiła przepustkę portowa Nr 36420. 3359-P

WCISLEK Izabela zam. Orłowo, Gdynia 35 — zgubiła w Sopotcie słatkę nylonową z kometyczką zawieszoną, dokumenty i pieniądze. Uczelność znaleźć — przesz o zwrot. 3362-P

ZGUBIONO: przydzielony mte skanowane na nazwiska Sikora Stefania i Alina i czużnik Roman, metrykę urodzenia dziecka, przepustkę do garażu WPK GG, Gdynia, Dąbrowskiego 43/1. 3363-P

SAWCZUK Paweł, Gdańsk-Siedlec, Zakopłańska 13 — zgubił przepustkę Stoczni Gdańskiej. 7727-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, książeczke ubezpieczeniową, legitymację związkową na nazwisko Bernard Karol — Gdynia 10, Dzierżyńskiego 119. 7726-G

JEMIELITY Mieczysław — Gdańsk, Kartuska 73 — zgubił przepustkę Stoczni Gdańskiej. 7717-G

PRACA

GOSPODYNI lub pomoc do mowa samodzielna lubiska dzieci poszukiwana. Warunki dobre. Świadectwa konieczne. Wrzeszcz, Traugottowa II 42 (przecznica Hiberna — dawniej Morski). 7729-G